

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
 Interessantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filjo kantoru: Warszawa, „Ira” Bracka M 12, telef. 253-94 ; Kalisz, Księgarnia M Holmańskiego. ; Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. ; Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego ; Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, Zamkowa 23. ; Aleksandrów, skład apteczny J. Auerbacha.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
 Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
 Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Teatr Polski. Dziś og. 8 1/4 w. „Wiek miłości”. Jutro og. 8 1/4 w. „Poeci się żenią”.

„Teatr Popularny” przy ul. Konstantynowskiej № 16. Dziś wiecz. „Kolejarze” S. Łapińskiego. Jutro po poł. „Pani Walewska”. Jutro wiecz. „Topiel”.

PALAIS DE GLACE

Warszawa, Nowy-Swiat 19, telef. 225-22. Wspaniała Halla ślizgawkowa na sztucznym lodzie. Sala ogrzana do 15° R. Restauracja i kawiarnia. Wieczorem atrakcje éefsried na lodzie.

Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI (Na Rynku Targowym, Telefon 21-68). Dziś wielkie galowe przedstawienie w 3 częściach, z udziałem całej trupy artystów i artystek.

20-ty dzień wielkiego międzynarod. turnieju walki francuskiej o nagrody pieniężne: pas honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi.

Dziś walczą 4 pary: 3 i 4 decydujące walki rewanż:

1 Weiler — contra — Strenge (szamp. świata)	M. Słucki (sz. żyd.) — contra — Sabatie (Francja)
2 Krawacki — contra — Nolo-le Wervet (Belgia)	Sarakiki (Japonja) — contra — Tigane (Dorpat)

Anons: Jutro w sobotę wielkie galowe przedstawienie na benefit żydowskiego atlety i walkarza Mojsze Słuckiego.

„BAR pod WIECZĄ” Dzielna Nr. 1. **KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz. **MUZYKA ARTYSTYCZNA** CODZIENNIE

BUFET obficie zaopatrzony w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen”, i piłkińskie. Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt. **„Miłość i poświęcenie”**

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej” Przejazd Nr. 1.

Wobec wojny.

(Relacje bułgarskiego ministra finansów. Nadzieje Bułgarii. Adrjanopol—Czataldża—Konstantynopol. Drugi okres wojny bałkańskiej. Wspólny cel związkowców. Alarm „Now. Wrem”. Widoki przyszłości).

Bułgarski minister finansów Todorow w rozmowie z współpracownikiem „Temps’a” wypowiedział się o wznowieniu akcji wojennej w sposób następujący:

— Zerwanie rokowań pokojowych oraz wszelkie możliwe skutki, jakie ono może pociągnąć za sobą nie należy przypisywać zaciętrzeniu związkowców bałkańskich. Wznowienie akcji wojennej jest tylko konsekwencją spisku na rzecz

wojny, jakie miał miejsce w Konstantynopolu. Spisku tego w żadnym jednak wypadku nie należy nazywać przewrotem państwowym.

Skierujemy jaknajprędzej wszystkie nasze siły militarne na Adrjanopol, który ataku naszego z pewnością nie wytrzyma. Co się zaś tyczy pozycji czataldżyńskich, to poważne kroki wojenne zostaną rozpoczęte dopiero wówczas, kiedy kwestja adrjanopolska zostanie pomyślnie załatwiona.

Fortyfikacje nasze na wyżej wspomnianych pozycjach mocne są i turcy nie ośmielił się wyjść po za linję swych pozycji obronnych.

Po zajęciu Adrjanopola wysłamy w celu zdobycia Czataldży wszystkie nasze siły zbrojne, następnie pójdziemy bezpośrednio w kierunku Konstantynopola. Wylądowanie Turków na półwysp Gallipoli wcale nas nie przestrasza. Flota grecka wyświadczy nam niewątpliwie w danym wypadku przysługi tej wagi strategicznej, której dowody złożyła nam podczas wojny.

Pretensje „diplomacji” tureckiej, tyczące Adrjanopola, pozbawione są wszelkich podstaw racjonalnych. Turcy utrzymują, że Adrjanopol—miasto dla nich święte. Niezupełnie to słuszne. Jeśli nawet znajdują się w Adrjanopolu świątynie tureckie, to

czyż my—bułgarzy robiliśmy kiedykolwiek Turkom wyrzuty z powodu niezliczonej ilości ich meczetów, znajdujących się u nas w Bułgarii? Czyż Jerozolima nie jest w ich posiadaniu? Obawy Turcji co do losu adrjanopolskich wyznawców Mahometa są zupełnie niesłuszne. Zapominają oni, że w Bułgarii oprócz tego mieszka około pół miliona mahometan; w naszym „zebraniu narodowym” liczba ich dosięga ośmiu, jako delegatów.

Powtarzam jednak, że sprawa Adrjanopola wkrótce zostanie rozpatrywana w formie zgola odmiennej; zobaczymy wtedy, czy turcy zdołają utrzymać w swych rękach miasto, położone w odległości 200 wiorst od krańcowej linii ich korpusów wojennych.

Nie bez pewnego zaniepokojenia należy przeto stwierdzić, iż zgodnie z oświadczeniem przedstawicieli władz związku bałkańskiego drugi okres wojny zapowiada się niemniej dramatycznie i sensacyjnie, niż pierwszy.

Operacje wojenne zataczają coraz szersze koło. Bombardowanie Adrjanopola i szturm na jego twierdzę przez wojska bułgarsko-serbskie stanowią tylko część działań wojsk związkowych.

Na linii czataldżyńskiej działa z

obu stron przygotowują teren do akcji piechoty. Część wojsk bułgarskich operuje wspólnie z wojskiem greckim dla przedarcia się w półwysp Gallipoli. Coraz jaśniejszem się staje, że państwa bałkańskie mają już tylko jeden cel na oku: poddyktowanie warunków pokoju w Konstantynopolu.

Jeżeli to przypuszczenie okaże się prawdziwe, nastanie chwila groźnego przesilenia dla całej Europy.

Niewątpliwie alarm, z jakim „Now. Wrem.” zapowiada wojnę europejską, jako nieuniknioną, należy przyjmować bardzo krytycznie; raczej wolno przypuścić, że wszystko skończy się na pokojowych przetargach, którym jednak z natury rzeczy towarzyszyć będzie nastroj silnych, naturalnych, czy sztucznych zaniepokojenia.

Chaos, który opanował obecną sytuację dyplomatyczną, niewątpliwie potrwa jeszcze przez czas pewien. Rozwiany zostać może, w kierunku pomyślnym lub niepomyślnym, z dwóch stron. Uczyni to albo rezultat misji ks. Hohenlohego, jeśli pozytywny rezultat będzie wogóle osiągnięty, albo stanowczy zwrot w akcji wojennej zjednoczonych armji bałkańskich. Prędzej nastąpi to z tej ostatniej strony.

Szósty list pisarza polskiego do polskiego mieszcza- nina.

Wpierw nim odwiedzimy ową świątynię Koreańską Państwo i posłuchamy, co się na zgrupowaniu owem gadato i działo, chciałbym, Szanowny Panie, słów jeszcze parę bezpośrednio listowi Twojemu poświęcić.

Otóż w tem piśmie Twojem ostatniem zafrapowało mnie wielce owo, widocznie impulsywne, samorzutne dążenie Twoje do sprowadzenia dyskusji na teren stosunków polsko-żydowskich.

A jam tego tak unikał, a jam tego tak się lekiał, jak imć pan Nowaczyński powrotu do romantyzmu, do sentymentalizmu, wogóle do tego rzeczy stanu, w którym nie rozum, ale uczucie rej i rządy wiodą.

O ile bowiem zauważyć i ustalić mogłem nie tyle upadek niepodległości kirem czarnym zamcił duszę polską, oraz serce polskie, nie tyle brak pojęcia o państwie, jak twierdzą obecnie zwolennicy polityki niepodległościowej z p. Brzoza w Galicji na czele, ile właśnie zagubił i zagubia Polskę, brak rozumów państwowych, brak jednostek o układzie umysłów zdolnych do całości objęcia i ujęcia, brak jednostek o oczach mędrca zdolnego wnieść się na stanowisko przedmiotowe, po za uczuciem dobrem i złem stojące, na stanowisko potężne, ale beznamietne.

Napróżno religje Wschodu i Zachodu, napróżno mędrcy i proroki ziemi i czasów różnych do tych stanów wyższych uduchowania nas nawołują, my, jako romantycy nieuleczalni, raczej degeneracji romantycznej, uczuciu przedewszystkiem władzę i rządy nad sobą powierzamy.

Boć przecie w interesie narodowym nie leży zgoda owo wojowanie polaków z polakami, które doprowadzić może i wprost wiedzie już najwyraźniej, do niesłychanego w dziejach naszych skandalu. Oto bowiem maluczko, a zarumienią się mury Warszawy na widok polaków bijących się i skaczących sobie do oczu z powodu żydów.

Na szczęście mamy jeszcze ludzi normalnych. Zairzyj Panie, do numeru 5 Tygodnika Polskiego, a w artykule wstępnym tegoż, odczytasz słowa, które ci moje wyrażenia i poglądy może przypomną i rozjaśnią.

Pisz tam, mianowicie, autor rzecz tak: „Nie dokumenty papierowe, lecz otaczające nas życie dowodzi w całej pełni, iż koła „produjące“ w społeczeństwie, t. j. inteligencja wiejska i miejska, ziemiaństwo i mieszczaństwo, plutokracja i arystokracja, straciły w znacznym stopniu zdolność głębszego ujmowania zagadnień polityki narodowej, organizowania bytu politycznego na metodę dalszą, wymagającą i większych wysiłków, i większej ofiarności, i większej mocy“.

Z polskiego ruchu robotniczego

IV.

Drugi okres rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Ekonomiczne podłoże ruchu.

Wspominaliśmy już w poprzednich feljetonach, że ruch robotniczy jest wytworem współczesnego ustroju społecznego i, że jego rozwój jest ściśle związany i uzależniony od ekonomicznego rozwoju tegoż ustroju społecznego.

Mając to na uwadze, kierownicy ruchu robotniczego powinni dokładać wszelkich starań, by ujmować ten ruch w takie formy i skierowywać go na takie drogi, które by nie przeciwdziałały temu rozwojowi ekonomicznemu, lecz potęgowały jego rozwój.

Ruch robotniczy, wychodząc z założenia materialistycznego pojmowania dziejów, powinien swoje minimalne cele i dążenia ujmować w formę związków, treściwą i naukową, — a nie bawić się w abstrakcje metafizycznych przesłanek: bo określanie tych celów i dróg nie jest dowolne — od naszego widzimisie, — lecz uzależnione od rzeczywistości realnych naszych stosunków społecznych.

Tendencje historyczne rozwoju społecznego powinny być zawsze punktem wyjścia masowej akcji ruchu robotniczego. Przyczem jednak zaznaczyć trzeba, że jeżeli ta akcja ma być intensywną i wszechstronną, to nie może poprzestąć na uświadomieniu sobie kierunku ewolucji społecznej, który tylko w ogólnych zarysach bywa naukowo dowiedziony i uzasadniony.

Metoda naukowego pojmowania ruchu

Na zakończenie, dla rozweselenia Cię mój Panie drogi bajeczka wielkiego pisarza, Norwida Cyprjana: „Najlepsza rzecz być w zgodzie, bez twierdzeń, bez sprzeczek. Po cóż bo gwar ustawny dla kropki, lub linij? I urabianie ciągłe publicznej opinij? Siennik dziurawy mówił tak do Torby—sieczi. Tymczasem osły najmniej nie myśląc o szkodzie, Siano i sieczkę w cichej pożywały zgodzie. A stąd zdaje się, prawda ta być oczywistą, że i człowiek zyskałby... będąc legitymistą.“

Jan Belcikowski.

Z pism rosyjskich.

Alarmy „Now. Wremieni“ z powodu
wznowienia wojny.

Organ p. Suworina zaznacza, że obecny trzeci akt wielkiego dramatu bałkańskiego zaczyna się w warunkach bardzo niebezpiecznych i skomplikowanych. Gdy wojna bałkańska rozpoczęła się, dyplomacja europejska poprzestała jedynie na potworzeniu komunalów o status quo. Obecnie zaś istnieje już cały szereg kwestji: albańska, saloniccka, egejska, silystryjska, skutaryjska itd. A prócz nich, istnieje jeszcze bodaj że najważniejsza kwestja małaazjatycka. Ta właśnie kwestja, zdaniem organu p. Suworina, jest najgroźniejszą, bowiem wokół niej skomplikowały się interesy wielkich mocarstw. Francja poczyniła zastrzeżenia, co do Syrii, zaś Niemcy wyraźnie oświadczyły, że w Anatolji tylko oni mają swe interesy. Po tych uwagach wstępnych, „Nowoje Wremia“ pisze:

„Gdzie się kończy Anatolja, a zaczyna Armenia, — tego nikt dokładnie nie wie. A tymczasem Rosja niewątpliwie ma istotne interesy właśnie w miejscowościach, zamieszkałych przez ormjan. Interesy te nie mają charakteru terytorjalnego, lecz mocarstwo chrześcijańskie, posiadające wśród poddanych swych znaczną liczbę osób wyznania ormiano-gregoriańskiego — ma się rozumieć — nie może pozwolić, aby Turcy względem ormian nadal stosowali tę politykę, jaką dotychczas popierali“.

Przytoczywszy następnie cały szereg przykładów, świadczących o nadużyciach, popełnionych przez Turków w stosunku do ormian, „Now. Wremia“ mówi wreszcie:

„Problem ormiański — zawiera w sobie olbrzymie trudności. W każdej chwili bezceństwa Turków mogą dojść do takich rozmiarów, że Rosja, nolens volens, będzie musiała interwenjować. A tymczasem w dziennikach ukazała się pogłoska, że Niemcy taką interwencję będą uważały nawet za casus belli.“

„Wojna bałkańska została więc wznowiona w warunkach daleko groźniejszych, niż te, jakie istniały przed czterema miesiącami. Dlatego też

należy spodziewać się, że rosyjskie ministerjum spraw zagranicznych przedsięwzięmie wszelkie środki, aby wobec nowych wydarzeń być w pełnem uzbrojeniu“.

— 0 —

Zgierz dla robotników pozbawionych pracy.

— 0 —

(c) Jak we wszystkich ogniskach przemysłowych, tak i w Zgierzu, z powodu zastoju w przemyśle, który zmusza fabrykantów do ograniczenia produkcji, setki robotników pozostało śród zimy bez pracy, a tem samem i bez chleba.

Aby podać doń pomocną tym nieszczęśliwym, grono osób z ks. Stefańskim, proboszczem miejscowym i pastorem p. Serini na czele, zainicjowało akcję ratunkową.

Zakres tej akcji był przedmiotem obrad na zebraniu osób zaproszonych, bez różnicy wyznania, które odbyło się wczoraj wieczorem w gmachu zgierskiej szkoły handlowej pod przewodnictwem d-ra Heksnera. Na zebraniu tem pastor Serini wykazał na postawie zebranych przez się danych, iż obecnie w Zgierzu znajduje się bez pracy 400 robotników. Aby tę rzeszę uchronić od śmierci głodowej, potrzeba na to około 750 rb. tygodniowo. Skąd wziąć tak znacznych funduszy w niewielkim i w niebyłt bogatym mieście — nad tą kwestją głównie debatowano.

Po kilkakrotnych przemówieniach ks. Stefańskiego i pastora Seriniego, którzy, określając położenie biednych robotników pozbawionych chleba, zachęcali gorąco obecnych do ofiarności na rzecz tych nieszczęśliwych, zapadła uchwała, w myśl której fabrykanci zobowiązali się płacić na cel powyższy 2 proc. od sum wypłacanych robotnikom i wszystkim pracownikom fabrycznym. Także procent zadeklarowali się płacić od pobieranych pensji oficjalni i urzędniccy fabryczni oraz właściciele domów (od dochodu brutto). Robotnicy przyrzekli płacić składkę w stosunku 1 proc. od zarobku.

Wyrażono też nadzieję, że i zgromadzenia cechowe, reprezentowane na zebraniu przez kilku członków, również nie omieszkają złożyć na cel powyższy pewne kwoty.

Nadto pastor Serini zwrócił się do obecnego na zebraniu prezidenta miasta, pana Bortnowskiego, z prośbą o wyznaczenie pomocy dla robotników pozbawionych pracy z kasy miejskiej, na co p. prezydent odpowiedział, iż uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby prośbie tej uczynić zadość. Kwestja w jaki sposób inkasować zadeklarowane składki, pozostawiono do rozstrzygnięcia komitetowi wykonawczemu.

Dla ułatwienia działalności komitetu, miasto będzie podzielone na 12 dzielnic. Na czele każdej dzielnicy stanie jeden podkomitetowy, każdy zaś taki naczelnik dzielnicy będzie miał do pomocy 10 robotników, którzy, jako najdokładniej wtajemniczeni w po-

łożenie towarzyszków, najłatwiej będą mogli wykazywać potrzebujących pomocy. Ogółem czynnych będzie w komitecie i w dzielnicach około 150 osób.

Zapomogi będą wypłacane wszystkim robotnikom pozbawionym pracy bez względu na narodowość i wyznanie, w aptekach i składkach aptecznych za okazaniem świadectwa kwalifikacyjnego, wydawanego przez komitet.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach plan działalności zawiązanego komitetu niesienia pomocy pozbawionym pracy robotnikom zgierskim.

W skład tego komitetu weszli pp.: J. Borst, ks. Stefański, pastor Serini, S. Hordlicza, dr. F. Hessner, S. Długoszowski, S. Pogorzelski, J. Hofman, J. Krusche, S. Ryug, M. Ejgier, A. Erust i F. Swatek.

W celu szybszego uzyskania zatwierdzenia tego komitetu, dziś wyjechał do Piotrkowa do gubernatora, pastor Serini. Po uzyskaniu aprobaty władz, komitet rozpocznie swoją działalność niezwłocznie.

Czas istnienia komitetu określono na 10 tygodni, gdyż po upływie tego czasu otworzą się roboty w polu, a więc bezrobotni robotnicy będą już mogli zdobywać sobie środki egzystencji sami i walczyć o byt bez pomocy.

Tak organizatorowie wczorajszego zebrania, jak i nowoobрани komitet, wyrażają nadzieję, że wszyscy mieszkańcy Zgierza, bez różnicy wyznania i narodowości pospieszą chętnie z ofiarami na rzecz tych, którzy przecie poświęcali swoje siły dla rozwoju i przemysłu krajowego, przyczyniali się tem samem dla dobra miasta, a dziś wraz z dziećmi pozbawieni są chleba.

— 0 —

Z za kordonu.

Sprawa uniwersytetu lwowskiego.

Walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa narodowego w Husiatynie, odbyte dnia 28 z. m. w sali „Sokoła“ pod przewodnictwem pisa sejmowego Kazimierza Horodyskiego, prezesa Towarzystwa, uchwaliło jednomyślnie w sprawie uniwersytetu lwowskiego następujące rezolucje:

I. Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa narodowego w Husiatynie protestuje jaknajenergiczniej przeciw utworzeniu uniwersytetu ruskiego drogą administracyjną i uznaje za niedopuszczalne z punktu widzenia podatawowych interesów polskich, aby uniwersytet ruski mógł stanąć we Lwowie; stwierdza, że w przeświadczeniu całego polskiego społeczeństwa niepowetowaną byłoby dla naszego narodu krzywdą ordęzie cesarskie bez jasnego i wyraźnego stwierdzenia, że uniwersytet lwowski jest dziś stanowczo polski i bez stanowczych gwarancji, że przysły uniwersytet ruski nie stanie we Lwowie.

II. Wskazywa prezydium Kola polskiego, aby w sprawie uniwersytetu lwowskiego zastosowało się ściśle do

robotniczego, oparta na tendencjach rozwojowych ma to do siebie, że nie określa szczegółowo, jaką drogą to lub owo dążenie ma być urzeczywistnione. Ponieważ już z góry punktem wyjścia przy stawianiu zadań klasowych dla proletariatu jest tu uświadomienie sobie tych istniejących tendencji rozwoju historycznego. W najogólniejszej formie jest to zawsze walka klas. która w tej lub owej postaci posługuje się rozwojem społecznym, aby na jego prawdziwie dotrzeć do celu...
Tak rozumuje ortodoksyjny marksizm i na podstawie tych rozumowań wysnuwa ogólną teorię rozwojową tendencji społecznych, lecz bynajmniej nie twierdzi jeszcze, że między dążeniem, a akcją prowadzącą do celu — istnieje najzupełniejsza jednolitość, — ponieważ takie twierdzenie, byłoby negowaniem samej istoty rzeczy, którą można określić tylko przez pojęcie działalności ludzkiej w pewnych formach i w pewnych granicach. Bo gdyby treść samej istoty rzeczy dała się zamknąć w jakimś pojęciu, to nie byłoby wówczas twórczości, lecz tylko wykonywanie wzoru, lub odbiciem jakiejś platońskiej idei.

Powiedzieć, że rozwój ludzkości i fatalistyczna konieczność tego rozwoju są jedyną miarą wartości, albowiem pechają one ludzką, z całą fatalistyczną siłą do celu, nie wystarcza, bo takie materialistyczne pojmowanie dziejów byłoby alchemią, kamieniem filozoficznym, zwalnającym ludzką od pracy! Przeciwnie materializm ekonomiczny nie uwalnia od pracy, nie odgranicza się od innych zjawisk społeczno-politycznych, lecz jak najściślej wiąże się z nimi i potęguje tę pracę.

Powtarzam, nie dość jest wiedzieć, że tendencje rozwoju historycznego pechają nas w pewnym kierunku, ale trzeba sobie uświadomić, że akcja politycznego życia, będąc wy-

nikiem obiektywnego procesu rozwojowego, jest jednak niezbędna w przyczynowym łańcuchu zjawisk, ponieważ daje nam możliwość zorganizowania się w zawilich sytuacjach, wykorzystania wszystkich możliwych środków i wreszcie skrócenia dzielącego przestrzeni czasu od tego celu, do którego nas pcha konieczność historyczna.

Marks postawił dążenie, oparte na obiektywnym rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego na konieczności historycznej, mającej swe źródła w rozwoju gospodarczym i, od tej to chwili ruch robotniczy stał się tożsamością i zarazem siłą historyczną, świadomą swych celów i postępującą naprzód z fatalizmem praw przyrody. A przykładem powyższego jest stały wzrost ruchu robotniczego.

Marks przedstawiając te teorie, przeciw starym, utopijnym teoriom, — bynajmniej nie myślał ukuwać z niej jakiegoś szematycznego prawowzoru i, ażeby rozwiód to złudzenie podkreślił z całym naciskiem, że ludzie są jednocześnie autorami i aktorami swojego dramatu.

Jest to najgłębsza myśl filozofji historii Marks'a i w niej jest kwintesencja jego historycznego światopoglądu.

A genialny teolog — Jan Baptysta Vico, powiedział: „Opatrzność rządzi ludzkością nie poprzez myśl jej, lecz poprzez potrzeby. Życie ludzkości, a nie myśl jej jest odbiciem myśli świata“. Innymi słowy: nie myśl nasza, choćby najszczęśliwsza — jest sprawdzianem, lecz wynikająca z potrzeb treść życia związana w łańcuch zjawisk konieczności historycznej.

Jeżeli teraz, z jednej strony weźmiemy pod uwagę wszystko wyżej przytoczone, a z drugiej pierwszy okres naszego ruchu robotniczego, to zobaczymy, że olbrzymia większość kierowników ruchu, nie starała się wniknąć w te kardynalne prawdy, lecz opie-

rała go, nieraz na fanatycznych uśmiecach myśli.

Dlatego to — ruch robotniczy musiał się wylewać poza nawiasem tego myślenia, rozpryskać się w różnorodnych kierunkach, błędząc po manowach — tracić dużo energii i sił i szukać sobie, wyznaczonego przez historję — łożyska.

Mówiliśmy, w poprzednim feljetonie, o legalnym marksizmie, a ponieważ on był bardzo korzystnym, przy wyszukiwaniu nowych dróg dla ruchu robotniczego i pchnął go na nautkowo-racjonalne tory, więc zatrzymamy się na nim nieco dłużej.

Rzecz jasna, rozwój przemysłu jest ściśle związany z warunkami prawno-politycznymi, ze stanem miast, stosunkiem mieszkańców i innymi kwestjami społecznymi, które dodatku lub ujemnie, wpływają na dalszy jego rozwój i na nowe kształtowanie się stosunków społecznych.

W Polsce, kiedy po roku 1863 nastąpił ogólny kryzys polskiej myśli politycznej, społeczeństwo polskie zerwało ze starymi tradycjami i zabrało się do budowania społeczeństwa „od podstaw“, opartego na programie „pracy organicznej“.

Na czem polegała „praca organiczna“ wiemy dobrze, więc mówić o niej nie będziemy, natomiast zaznaczymy, że w tym czasie rozwija się w Polsce przemysł, wysuwa na porządek dzienny różne kwestje społeczne, a między innymi i kwestję robotniczą, które musiały być omawiane na łamach polskiej prasy.

„Głos“, który ukazał się w Warszawie 1 października 1866 roku rozpoczął energiczną kampanję przeciwko programowi „pracy organicznej“ wykazywał istnienie antagonizmów klasowych i niemożliwość jednakowego popierania interesów wszystkich warstw społecznych.

uchwały Koła sejmowego z dnia 22-go maja 1912 roku i użyło wszelkich sposobów, aby polskości uniwersytetu lwowskiego i nietykalności jego zbiorów bezwarunkowo i niedwuznacznie zabezpieczono.

Rezolucje te przesłano członkom Koła polskiego, posłowi ziemi husiatyńskiej Janowi Godekowi, tudzież posłom dr. Kozłowskiemu i Zamorskiemu. Ponadto hr. Skarbkowi i dr. Kozłowskiemu wyrażono podziękowanie za mężną obronę polskiego charakteru lwowskiego uniwersytetu.

Konkurs naukowy.

Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie z okazji dziesiątej rocznicy swego założenia, a ku uczczeniu jubileuszu fundacji uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza, rozpisuje następujący konkurs naukowy: „Zbadać i rozważyć w dowolnie obranym teroctrjum i okresie czasu, z doby istnienia Rzeczypospolitej polskiej, jakikolwiek problemat stosunków polsko-ruskich”.

O nagrodę ubiegać się mogą prace źródłowe, ściśle naukowe, pisane w języku polskim, objętości 15—25 arkuszy druku, przedtem ani w całości, ani w wycinkach drukiem nieogłoszone.

Nagroda wynosi 1000 koron, po której wypłaconiu prawo własności nagrodzonej pracy przechodzi na towarzystwo; praca ta ogłoszona będzie w jego publikacjach bez dalszego honorowania autora. Rękopisy z dołączeniem zamkniętej koperty, zawierającej nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do 1 lipca 1913 r. do sekretariatu Towarzystwa (Lwów, archiwum Bernardyński).

Oceną nadesłanych prac zajmie się sąd konkursowy, złożony z członków wydziału, profesorów Wł. Abrahama, O. Balzera, Prz. Dąbkowskiego, L. Finka, W. Haba i A. Mateckiego; sądowi służy w razie potrzeby prawo kooptowania innych członków z poza grona wydziału.

Katastrofa budowlana.

We Lwowie zdarzyła się katastrofa budowlana w takich samych niemal okolicznościach jak ostatnia katastrofa w Warszawie, przy ul. Koszykowej.

Około godz. 2-jej w nocy, z wtorku na środę, rozległ się straszliwy łoskot w ulicy Żółkiewskiej. Zbudzeni ze snu mieszkańcy pośpieszyli na miejsce, skąd wydobywały się kłęby pyłu i słychać było jęki ludzkie.

Koło olbrzymiej, nowo budowanej kamienicy trzypiętrowej, stał mały domek, własność niejakiego Wojtalowicza. Z powodu odwilży i ciągłych zmian atmosferycznych rozluźniła się przylegająca do domu Wojtalowicza ściana nowej kamienicy aż pod sam szczyt dachu i runęła, spadając z wysokości trzeciego piętra, zawałiła dach oraz sufit sąsiedniego domu i zasypała gruzami izbę, w której cała rodzina nędzarych Bodaków, złożona z siedmiu osób, spała pokotem na ziemi.

Słowem, był pierwszym pismem, które otwarcie i śmiało broniło robotników i skupiało około siebie najruchliwsze żywioły literackie—a między którymi był i L. Krzywicki.

W roku 1889 ukazuje się „Prawda” i staje na gruncie marksizmu. Rozpoczyna się między nią, a „Głosem” zacięta polemika, która pobudza robotnicze mózgi, daje im możliwość wyrobienia pewnego światopoglądu i wreszcie popularyzuje ruch robotniczy.

„Głos”, pożegnawszy się z marksizmem, stanął na gruncie drobnoniemiecko-chłopomańskim i bronił poglądy rosyjskich „narodników”, którzy utożsamiali proletarijusz fabryczny z małorolnym posiadaczem i opierali swoją teorię na „obszczyźnie”.

Zalecał parcelację i widział w niej ważny czynnik demokratyzacji społecznej. Starał się dowieść, że włościanie—posiadacze nie są życiwcem reakcyjnym w porównaniu z proletarijatem i identyfikował ich interesy.

Bardziej jeszcze charakterystyczną jest ta okoliczność, że bronił on naówczas tych mniej więcej zasad, co obecnie Bernstein, dowodząc, że koncentracja kapitałów nie idzie w takim tempie, jak dowodzą marksści, lecz skupia się w małych kapitalikach w towarzystwach akcyjnych; przyczem zwalczał materialistyczne pojmowanie dziejów, a natomiast stawiał jakiś czynnik psychologiczny.

„Prawda” natomiast zwalczała powyższe poglądy i dowodziła, że drobna własność ziemska jest podstawą żywiołów reakcyjnych i dąży do upadku.

Widzimy więc, że w każdym bądź razie, polemiki z powodu powyższych kwestji, trwające laty kilka—działały dla ruchu robotniczego bardzo dużo, ponieważ dały możliwość robotnikom zorientowania się w sytuacji i pchnięcia go na nowe, czyste robotnicze tory. (d. o. n.) J. S... Kulawski.

Przy pomocy wezwanych żołnierzy i straży pożarnej wydobyto najpierw z pod gruzów sparalizowanego ojca Jana Bodaka, tak ciężko pokaleczonego, że stan jego jest beznadziejny.

Następnie wyratowano żonę jego, Marię, oraz dwie córki, dwóch synów i wychowanicę.

Wrzyscy są ranni ciężko, wszelako nie śmiertelnie.

—0—

Z Litwy i Rusi.

O uniwersytet wileński.

Na skutek uchwały Rady miejskiej z dn. 5 (18) grudnia roku ubiegłego zarząd miejski za pośrednictwem gubernatora wszczął przed ministrem spraw wewnętrznych starania o zezwolenie na wysłanie do Najjaśniejszego Pana delegacji, która ma prosić o pozwolenie na otwarcie w Wilnie uniwersytetu dla uwiecznienia jubileuszu Domu Romanowów.

Zatarg adwokatury z sądem okręgowym.

Jak już donosiliśmy, na sobotniem ogólnem zebraniu członków kijowskiego sądu okręgowego, rozpatrywano sprawę dyscyplinarną adw. przys. Grygorowicza-Barskiego i Bochana, przyczem postanowiono udzielić im nagany.

W obu pomienionych sprawach sąd okręgowy nie zasięgnął przednio opinji komitetu konsultacji adwokatów przysięgłych.

Wobec tego, iż na mocy specjalnego regulaminu kijowskiego sądu okręgowego i zgodnie z 10-letnią praktyką tegoż sądu, żadna z spraw dyscyplinarnych nie była dotychczas rozpoznawana bez zasięgnięcia przednio opinji komitetu konsultacji adwokatów przysięgłych ten ostatni na odbytem wczoraj posiedzeniu nadzwyczajnem postanowił podać się gremjalnie do dymisji, zawiadomił o tem sąd okręgowy i zwołał dn. 2 lutego walne zebranie członków konsultacji w celu dokonania wyborów nowego komitetu, do tego zaś czasu w dalszym ciągu pełnił powierzone mu obowiązki.

Za wiele piwiarni.

Gubernator kijowski przesłał prezydentowi miasta podanie mieszkańców ulicy Wozdwiżeńkiej o zamknięciu istniejących przy tej ulicy piwiarni, ponieważ z powodu nadzwyczajnego ich rozmnożenia się spokój tej dzielnicy jest ustawicznie zakłócany.

Jednocześnie gubernator zawiadomiał prezydenta miasta, iż niema możliwości zadośćuczynienia prośbie mieszkańców wymienionej ulicy, ponieważ według prawa piwiarnie otwierane są w drodze zgłoszeń, lecz proponuje ze swej strony wystąpić w radzie miejskiej z wnioskiem o ułożeniu spisu ulic, przy których otwieranie piwiarni na przyszłość będzie zakazane.

—0—

Z Królestwa.

Wł. St. Reymont—prezesem Koła ogrodniczego.

W Sieradzu odbyło się walne zebranie Koła ogrodniczego ziemi Sieradzkiej przy udziale stu kilkudziesięciu członków. Na czele nowej organizacji stanął Wł. St. Reymont, który posiada Charlupię Wielką pod Sieradzem i zajmuje się z zamiłowaniem sprawami gospodarskimi.

—0—

Z Warszawy.

Także bezrobotnie.

Jak donosi „Nowa Gazeta” właściciele tajnych domów schadzek, lupanarów i niekórych „pokojów meblowanych” w Warszawie z powodu wzmocnionego nad tymi lokalami nadzoru policyjnego, czasowo „zastrajkowali” i nie przyjmują nawet stałych gości.

Szopka warszawska.

Wczoraj otwarto w Warszawie w sali balowej Techników szopkę warszawską, której personel artystyczny i literacki składa się z wybitnych literatów i malarzy jak: Al. Swidwa-Swidwińskiego, W. Radwana, E. Bartłomiejezyka i Romualda K. Witkowskiego.

Trzyaktowa satyra społeczna, rodzaj „revue” aktualnego, piór pp.: Avanti’ego, Leona Choromańskiego, Cowboy’a, W. Rzymowskiego, T. Modrzejewskiego i Kar. Wroczyńskiego podobała się nie mniej jak bardzo ładnie zbudowany teatrzyk w stylu renesansu polskiego.

Wystawa „Niezależnych”.

Pierwsza w Warszawie wystawa „Niezależnych” w połączeniu z osem dobroczynnym na schronisko dla artystów plastyków,

urządza przez zarząd salonu artystycznego „Sztuka”, otwarta zostanie 15 lutego w pałacu Kossakowskich.

Wystawców zgłosiło się 130, przyczem zadeklarowano wiele ofiar.

Wystawcy proszeni są o najszybsze podanie tytułów dzieł celem pomieszczenia w katalogu.

Konfiskata książki.

Onegdaj policja skonfiskowała wydawnictwo książkowe pod nazwą „Złote myśli Zygmunta Krasińskiego” w opracowaniu Szczesnej.

Z sąsiedztwa.

Dramat w nurtach brodu.

(c) Pod Katowicami, w okolicy Strykowa, wzdłuż bieżącego tam strumyka, rozciągają się na znacznej przestrzeni bagniska zwane „Moczydłami”.

Miejsowość tę przeryzyna trakt, łączący Stryków z Ozorkowem. W ostatnich dniach z powodu nagłego tajania śniegu, na rzeczonych bagniskach powstało wielkie jezioro i woda nie mogąc pomieścić się pod niewielkim mostem, przepływała bystrzemi falami w poprzek traktu.

To właśnie miejsce było onegdaj widownią strasznego wypadku, którego ofiarą padł włościanin ze wsi Wola Rogozińska, 45 letni Antoni Przybysz.

Włościanin ów jechał z żoną i sąsiadką wozem zaprzężonym w parę koni, na jarmark do Ozorkowa. Gdy wóz znalazł się na moście, którego nie było widać z pod wody, konie zostały uderzone w nogi przez przepływającą kre, wskutek czego skręciły w bok i momentalnie zaczęły zapadać w wodę i szarpać się tak, iż pociągnęły za sobą i wóz.

Kobiety, przerażone, zeskoczyły z wozu i brnąc po pachy w wodzie wydostały się szczęśliwie na ląd, Przybysz zaś pozostał na wozie usiłując skręcić z kołami na brzeg brodu. Tymczasem konie zapadły się jeszcze głębiej, a w moment później wraz z wozem i niefortunnym woźnicą zniknęły pod wodą. Zanim nadbiegła pomoc—już było zapóźno.

Po długich wysiłkach wydobyto z wody zwłoki Przybysza, a wkrótce potem trupy konskie i wóz.

Charakterystyczne jest to, iż pierwszy mąż Przybyszowej został przed kilku laty zabity podczas bojki jarmarkowiczów, której był tylko biernym świadkiem.

Jarmark.

(c) Wczoraj w Strykowie odbył się walny jarmark na inwentarz, narzędzia gospodarcze i różne towary. Ruch na jarmarku panował wielki.

Pożar w okolicy.

(c) Onegdaj we wsi Rydzymiu, gminy Gospodarz, w zagrodzie Stanisława Łabuka, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wybuchł pożar, który strawił stodołę, napełnioną zbożem i paszą, a ubezpieczoną we wzajemnem Tow. ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę 430 rb.

W ubezpieczonem mieniu Ł. poniósł strat na 250 rb.

Wieczory teatralne.

„Poeci się żenią” p. Bolesława Gorczyńskiego.

Teatr Polski.

Znany polski pisarz dramatyczny, p. Bolesław Gorczyński, ciągle jeszcze jest opieszalym studentem. Coż więc dziwnego, że ostatni jego utwór sceniczny, wystawiony wczoraj w Łodzi w „Teatrze Polskim” realistycznie jest chybionym w rysunku.

Gdy się bowiem ktoś od początku swej kariery literackiej zaciągnął pod sztandar mistrzów naturalizmu i nie myśli dezertować, ten powinien dawać prawdę.

Autor prawdy tej wczoraj właśnie nam nie dał. Utwór swój nazwał komedią jowialną, tymczasem była to tylko—farsa.

Dodajmy—dziecięca.

Na ustrój psychiczny wszelkiego rodzaju twórców wpływa to dobrze, gdy się ma duszę dziecięcą. Exemplo-poeta francuski Paweł Verlaine, Verlaine jednak posiadał w swym charakterze i twórczości ową wielką i cenną zaletę każdego genjusza—prostotę. Przeczytajcie jego utwory. Spiewak udręczeń miłosnych, (Sagesse La bonne chanson) stylowa inkarnacja cygana literackiego, który potrafił jedną połowę swego życia przeleżeć w szpitalach (patrz: „Hopitiaux”)—druga przeszedź w kawiarni, pisywał zawsze—dobre wiersze—

wspaniałe prymitywy stylu i niezależnej fantazji bohème’owskiej.

Gorczyński oczywiście nie jest poetą i nie jest genjuszem.

Natomiast jest pisarzem dramatycznym—hołduje, jako i inni współcześni mu w miejscu, czasie i przestrzeni—tej teorii w sztuce, którą Remy de Gourmont nazwał—kulinarną, no i od czasu do czasu pisuje sztuki. W ostatnich czasach niedbałe.—Dlaczego? Bo jest walkoń.

Aczkolwiek każdy mądry rzymianin, który miał nieszczęście urodzić się w tym podłym wieku kaloszy, automobilów i tyfusogłodowego, z zasady niby nie robić nie powinien, to jednak zmuszają go do tego warunki.

Gorczyńskiego w ostatnich czasach zmuszają do pracy dyrektorzy teatrów. Ten sam los podziela z nim Stefan Krzywoszewski. Różnica jednakże jest. Krzywoszewski to rzemieślnik dobry; Gorczyński—niesumienny.

Stąd właśnie ostatnie jego prace („Karuzel”—„Poeci się żenią”) posiadają wszystkie wady niedbalstwa pisarskiego.

Przebija w nich tylko jedno—pisał je człowiek, który zna scenę, umie operować sytuacjami, zonglować dwuznacznym dowcipem. Środowisko—odtworzone naiwnie, karykaturalnie, przesadnie. Powieść: Gorczyński chciał napisać satyrę. Satyry nie widziałem, spostrzegłem natomiast w sztuce wszystkie wady i zalety pisarza małomieszczańskiego, studenta z drugiego kursu filologii, prawa lub medycyny.

Tak, jak sobie Gorczyński pokpiwa ze słabostek sfer usmysłowo uprzywilejowanych—podobnie każdy przeciętny, normalny filister łódzki czy warszawski wyobraża sobie dowcip i satyrę na wyżej wspomniane sfery.

Dlatego też „Poeci się żenią” należą do literackich utworów—poronionych, chybionych w czasie, nieprawdziwych w miejscu i przestrzeni.

Sztuka, reżyserowana przez p. Badnarczyka toczyła się gładko, zawdzięczając znakomitej grze wykonawców, wśród których wymienić należy panie: Maliszewską, Sokoliczową, Czechowską, Leszkównę i panów: Rydzewskiego, Rodmunda, Bednarczyka. Słucha się z prawdziwym zainteresowaniem tej komedjofarsy.

Wystawa, jak zawsze w Teatrze Polskim, małowicza.

—0—

Kalendarzyk.

Dzisiaj Romualda.

Jutro Jana z Matty.

Imiona słowiańskie: dzisiaj Sulistawa jutro Gniewomira.

Wschód słońca o g. 7 m. 36.

Zachód " 4 " 53.

Długość dnia " 9 " 17.

Teatr Polski. Dzisiaj wiecz. „Wiek miłości”. Jutro wiecz. „Poeci się żenią”.

Teatr Popularny. Dzisiaj wiecz. „Kolejarka”. Jutro: po pol. „Pani Walowska”, wiecz. „Topiel”.

Stołeczny cyrk L. P. Truzzi (Rynek Targowy). Dzisiaj wiecz. wielkie sportowe przedstawienie, o g. 10 dalszy ciąg walki francuskiej. Kinematografy. Odeon, Casino, Moderne, Luna, Oaza, The Bio Express, Optique Parisienne. Nowe interesujące programy.

Biblioteka Stebelskich. (Mikofajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-jej do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od 1-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 108), otwarta od g. 6 po pol. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Czytelnia Tow. kultury polskiej. (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-jej do 9-jej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-jej do 6-jej wieczorem.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-jej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-jej w południe do 10-jej wieczorem.

—0—

KRONIKA.

Brak węgla.

Ministerjum komunikacji zwróciło się do właścicieli kopalni węgla w Dąbrowie Górniczej z propozycją dostawy węgla dla dróg Południowo-zachodniej i Rygsko-ostawskiej. Może to wpłynąć na podwyżkę cen węgla.

Posiedzenie komisji szkolnej.

(yi) Onegdaj w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie komisji szkolnej ogólnych szkół miejskich początkowych. Rozpatrywano protest gazowni miejskiej przeciwko obciążeniu jej podatkiem szkolnym w wysokości 750 rb., podczas gdy par. 23 kontraktu zawartego z miastem zwalnia gazownię od płacenia wszelkich

podatków miejskich. Komisja opierając się na orzeczeniu senatu w identycznej sprawie rzeźni miejskiej wyjątkowo, że podatek na utrzymanie szkół miejskich nie jest podatkiem, lecz składką na cel społeczny, protestu gazowni nie uwzględniła. Następnie komisja szkolna uznała lokal szkoły przy ul. Nizkiej za nieodpowiedni i postanowiła delegować dwóch członków komisji dla obejrzenia i wynajęcia nowego lokalu przy ul. Rokicińskiej.

Z fabryk.

(b) Administracja fabryki czekolady pod firmą „Dora” przy ul. Południowej nr. 28, która dotychczas szła tylko cztery dni w tygodniu, zawiadomiła swych robotników że wskutek polepszenia się interesów, fabryka będzie czynną całe sześć dni w tygodniu.

Administracja fabryki Tow. akc. Dąbrówka, przy ul. Piotrkowskiej nr. 256, za zgodą inspekcji fabrycznej zawiadomiła swych robotników, że wskutek zastojów w przemyśle fabryka czynną będzie tylko 5 dni w tygodniu.

Wzmocnione posterunki.

(w) Z rozporządzenia p. policmajstra wznowione zostały na Bałutach oddziały policji.

Onegdaj aresztowano już 7-iu nożowców.

Zamach samobójczy.

(b) Wczoraj o g. 4 po poł. w kościele św. Krzyża w celu samobójczym napila się jakiegoś płynu Marjanna i Somborska 19 l., zamieszkała przy ul. Spacerowej nr. 29.

Pierwszą pomocy udzielił nieszczęśliwej lekarz pogotowia, poczem w stanie beznadziejnym odwiózł ją do szpitala Aleksandra.

Rozbicie kasy ogniowatej.

(y) Wczoraj o godz. 9 rano, po otwarciu sklepu składu towarów kolonialnych Hersza Borena, pracownicy zauważyli, że kasa znajdująca się w kantorze tegoż akładu jest rozbita. Po bliższym zbadaniu okazało się że złodzieje zabrali wszystkiego 20 marek pruskich i weksle protestowane.

Na gorącym uczynku.

(b) Wczoraj wieczorem do mieszkania Ieka Klingbeila przy ul. Dzielnej nr. 31, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem zakradło się dwóch złodziei i zaczęli gospodarować.

Rabusiów w mieszkaniu spostrzegł jeden z sąsiadów K. i zaalarmował stróża i policję, którzy przyłapali złodziei. Są to zawodowcy Melech Flaks i Leiba Malc.

Obydwoh osadzono w areszcie policyjnym.

Rycerze noża.

(b) Wczoraj na ulicy Staro-Zarzewskiej, obok domu nr. 67 na przechodzącego Franciszka Celanowskiego napadło 2 drabów i nożem zadali mu kilka niebezpiecznych ran. Na krzyk napastowanego za uciekającymi puścili się w pogoń przechodnie i obydwóch przytrzymali i oddali w ręce policji.

Są to znani rycerze noża Reinhold i Wilhelm bracia Timm. Osadzono ich w więzieniu.

Systematyczna kradzież.

(b) W fabryce Jakóba Kostenberga przy ul. Nowo-Targowej nr. 24, ujawniona została systematyczna kradzież przędzy. Pomimo przedsięwzięte środki ostrożności złodzieja na gorącym uczynku przyłapać się nie udało.

Wczoraj przy wyjściu z fabryki robotników zarządzono niespodziewaną rewizję i przy jednej z robotnic, Marjannie Maciaszczyk pod suknią znaleziono kilkanaście funtów przędzy.

Nieuzeźliwą robotnicę oddano w ręce policji, która wszczęła śledztwo.

Kradzieże.

(b) Wczoraj w nocy nieznanymi złoczyńcy zakradli się za pomocą wylamania zamków do sklepu kolonialnego Judy Weinberga przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 7, skąd skradli różne towary wartości 200 rb.

O kradzież tę podejrzany jest Adolf Giering, którego aresztowano.

Kłótnia.

(oh) Masażysta Hasselmaier Aleksander, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej pod nr. 7 w kłótni z swoją połowicą obdarzony został — pojedynczymi ranami czoła, głowy i twarzy.

Bójka.

(oh) 2 rany czoła i głowy otrzymał wczoraj Fryszman Kempński, handlarz, który z towarzyskami i towarzyszkami pracy rozpoczął bójkę.

Napady.

(oh) Na przechodzącego ulicą Staro-Zarzewską, Berka Openheima napadł nieznanymi jakimi osobnikami, który poranił O. nożem w lewe przedramię.

— Gorzej jeszcze poraniono nożem Cezara Piechowskiego, bo zadano mu rany twarzy, głowy i złamano kość nosową. Miało to miejsce na rogu ulic Głuchej i Ciemnej.

Z głodu.

(oh) W pobliżu domu nr. 5 przy ulicy Gubernatorskiej upadł wczoraj jakiś człowiek lat około 30, nazwiska jego nie zdołano ustalić.

Lekarz Pogotowia po stwierdzeniu wyczerpania skutkiem głodu, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Zabójstwo.

(oh) Wczoraj o 5 po południu znaleziono we własnym mieszkaniu przy ulicy Zimera nr. 5 trupa Stanisława Rudolfa. Na ciele trupa widnieją cztery rany, a jedna z nich śmiertelna, biegnie aż do serca.

Zawiadomienia.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:
— Dziś po cenach popularnych „Wiek miłości”.

— W sobotę dwa widowiska: o godz. 4 po poł. po cenach najniższych nagrodzona na konkursie dramatycznym sztuka w 3 aktach Czesława Halicza p. t. „Sad”, — o godz. 8-iej m. 15 po raz drugi komedia w 3 akt. Gorczyńskiego „Pocci się żenią”.

— W niedzielę o godz. 3-iej i pół po poł. „Djabel i Karczmarz”, wiecz. o godz. 8 m. 15 po raz 3-ci komedia „Pocci się żenią” Gorczyńskiego.

— Najbliższa premiera, jaką będzie pięcioaktowa tragedia Adama Asnyka p. t. „Kiejstut”, obudziła duże zainteresowanie.

Sztuka otrzymuje wspaniałą wystawę i nowe stylowe kostiumy.

Z teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dziś w piątek po raz pierwszy komedia w 4 akt. „Kolejarze” St. Łapińskiego, który w tym dniu obchodzi jubileusz swej literackiej pracy, a sądząc z pokupu biletów jest nadzieja, że teatr będzie wysprzedany ze względu na sympatię jaką się cieszy zaoczny autor wśród mieszkańców Łodzi.

Treść sztuki bardzo ciekawa i aktualna zajmuje i odświeża tajemnice biurów prywatnych akcjonariuszy.

Towarzystwo krzewienia oświaty przypomina, że jutro, t. j. w sobotę 8 lutego, w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 11 adwokat przysięgły Eugeniusz Sokołowski wygłosi bardzo zajmujący odczyt p. t. „Religia i moralność”, w niedzielę 9 lutego o godzinie 4 po południu „Szlakami wolnej myśli”. Bilety na odczyty od 10 do 50 k.

Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Łodzi zawiadamia, iż w niedzielę 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Ludowego, kółko dramatyczne stowarzyszenia odegra sztukę ludową p. t. „W złą godzinę”.

Z Tow. Zwolenników Sportu. W sobotę dnia 8 lutego r. b. w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 108 odbędzie się ogólne roczne zebranie, na którym dokonane zostaną wybory do Zarządu i Komisji sprawdzającej towarzystwa.

—o—

Handel i przemysł.

Niewyścalfalności.

W Mochilowie-Podolskim zawiesił wypłaty, właściciel manufakturowej firmy: „Mozel Tendler”. Pasywa wynoszą 40,000 rubli.

W Rostowie nad Donem zawiesił wypłaty I. C. Całkin. Pasywa wynoszą 20,000 rubli.

W jednym i drugim wypadku poniosły straty firmy łódzkie.

—o—

Ostatnia poczta.

Zmiana Królestwa Polskiego na Galicję Wschodnią.

Na ostatnim ogólnym zebraniu Tow. halicko-rosyjskiego w Petersburgu, członek tego Tow. p. Monasein wygłosił ciekawy referat na temat „Ustanowienie idealnej granicy Rusi Zachodniej”.

Referent wziął za podstawę znane próby rozstrzygnięcia kwestji halicko-rosyjskiej na drodze pokojowej przez zamianę Królestwa Polskiego na Galicję Wschodnią.

Zamysły dyplomatyczne, czynione w tym kierunku za Katarzyny II i Mikołaja I, nie doprowadzone zostały do końca. Możliwość powtórzenia ich nie jest wykluczona.

Referent wskazał na ogromne znaczenie wyrównania granicy zachodniej i wszczął kwestję konieczności uzyskania uj-

ścia Niemna również na drodze wzajemnej wymiany.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, głównie ze względu na stanowisko polaków.

Wergun zwrócił uwagę, że myśl wymiany Polski na Galicję Wschodnią nie obca była nawet Cesarzowi Aleksandrowi III. Hr. Ignatjew opracował w roku 1888 referat, według którego granica pomiędzy Rosją a Polską szła przez Wisłę w Królestwie Polskiem a przez Wistokę w Galicji.

—o—

Telegramy.

(Tel. agencji Wat z 6 lutego)

Z kulaarów Dumy.

PETERSBURG — W kulaarach Dumy krążą uprzejme pogłoski, że Chwostow będzie oddany pod sąd.

O prawa Dumy.

PETERSBURG. — Prezydjum Dumy odpowiedziało ministrowi spraw wewnętrznych na odmowę jego udzielenia informacji co do pierwszego stadium wyborów do czwartej Dumy, iż powoływanie się ministra na akt z dnia 16 czerwca jest niezasadnione, gdyż paragraf 102 praw zasadniczych głosi: „Duma sprawdza pełnomocnictwa posłów bez żadnych ograniczeń”.

Salon hr. Ignatjewowej.

PETERSBURG. — Wczorajsze posiedzenie w salonie hrabiny Ignatjewowej prawników Dumy i Rady państwa poświęcone było nie tylko położeniu, w jakim znajdują się prawosławni w Galicji, oraz działalności metropolity Szeptyckiego, którą to działalność skrytykowano, ale i sprawom, dotyczącym Dumy oraz kraju.

Poselstwo mongolskie.

PETERSBURG. — Poselstwo mongolskie pozostanie tutaj do połowy marca; będzie ono brało udział w uroczystościach jubileuszowych.

Jubileusz dynastji.

PETERSBURG — Komisja dumska, obradująca nad jubileuszem dynastji, postanowiła wyasygnować rb. 10,000,000 na budowę gmachu dla Dumy.

Gmach będzie nosił miano pałacu Romanowskiego.

Sprawa reagenta Turczynowicza.

PETERSBURG. Senat odrzucił skargę kasacyjną reagenta lubelskiego sądu okręgowego, Turczynowicza, skazanego przez warszawską izbę sądową na degradację z urzędu i 4 miesiące twierdzy za sporządzenie aktu reagentnego spółki, w którym użyto wyrażenia „poddani Królestwa Polskiego”.

Kobiety na uniwersytecie.

PETERSBURG. Uchwała rady ministrów w sprawie dopuszczenia kobiety na uniwersytet w Tomsku przedstawiona będzie, jak donoszą dzienniki do Najwyższego zatwierdzenia z pominięciem ciał ustawodawczych.

Huyn arcybiskupem.

WIEN — Arcybiskupem Wiednia, na miejsce zmarłego kardynała Nagla, mianowany dotychczasowy biskup z Berna Huyn.

Groźba powikłań europejskich.

BERLIN. „Koeln. Ztg.” otrzymuje wiadomość telegraficzną z Berlina, że trójprzymierze nie zachowa się obojętnie i nie będzie bezczynne w razie, jeżeli bułgarzy dojdą w zwyczajnym pochodzie do Dardanelów i Konstantynopola.

Pod Gallipoli.

KONSTANTYNOPOL. Jedna kanonierka turecka bombardowała pozycje bułgarskie pod Myrjosiso nad merzem Marmara. Podobno padło 300 bułgarów.

SOFJA. Bułgarzy zajęli już Bulair, Miriofiton i Szarko. Przednie ich oddziały stoją już pod twierdzą Gallipoli. Turcy w popłochu uciekają.

KONSTANTYNOPOL. Nadeszła tu niepotwierdzona jeszcze wiadomość, że bułgarzy zdobyli Bulair.

SOFJA. Turecka armja gallipolijska d. 5 b. m. została pobita przez bułgarów w pobliżu rzeki Kawaksy i odstąpiła w wielkim nieładzie na Bulair, dziesiątkowana przez bułgarów. Wskutek tego zwycięstwa prawie całe wybrzeże morza Marmara do Bulairu znajduje się w rękach bułgarów.

Pod Czataldżą.

KONSTANTYNOPOL. Mahmud Szefket-pasza oglądał dzisiaj pozycje pod Czataldżą. Wyraził się on do otoczenia, iż nie liczy na dojscie tam do bitwy generalnej.

KONSTANTYNOPOL. W Czataldży turcy chorują na fabrykę błotnistą i dysenterję.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej”)

Obawa rewolucji.

PARYŻ — „Matin” donosi, że gabinet młodoturecki żyje w ciągłej obawie wybuchu rewolucji i przedsięwzięcie nadzwyczajne środki ostrożności.

Wszyscy oficerowie, posadzeni o sprzyjanie Kiamilowi paszy, zostali wysłani do Anatolji. Gmachu wysokiej Porty pilnują zdwojone straża, a w samym gmachu znajdują się w wielkiej ilości oficerowie młodotureccy, uzbrojeni od stóp do głów, aby w każdej chwili mogli stawić zbrojny opór.

Żandarmerja została również zdwojona.

Szejk ul Islam wydał cyrkularz do duchowieństwa, w którym zawiadamia, że propezoje państw bałkańskich uniemożliwiają dla Turcji podpisanie pokoju i zmuszają ją do dalszej wojny.

Gabinet Kiamila paszy musiał być obalony, ponieważ chciał podpisać pokój dla Turcji hańbiący.

Dał się nawoływać do jednoczenia się wszystkich mahometan, aby stanęli, jak jeden mąż w obronie ojczyzny i zagrożonej religji Islamu, a inne narody, aby udzieliły Turcji poparcia materialnego i moralnego, ponieważ chodzi tu o świętą wiarę Proroka.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu młodotureckiego, jeden z jego członków nawoływał do ogłoszenia wojny świętej. W ten sposób pragną młodoturecy utrwalić swą władzę, lecz zwolennicy Kiamila paszy nie próbują i otwarcie oświadczają, że panowanie młodotureckie zbliża się do swego finału.

Wandalizm.

KONSTANTYNOPOL. Bułgarzy znieśli czczone iskrowe Adrianopola z Konstantynopolem i zburzyli największy meczet Solim. Przeciwno temu zburzeniu powinien, zdaniem turków zaprotestować cały świat cywilizowany ponieważ meczet ten stanowi cenny klejnot sztuki.

Protest Austrii.

PARYŻ — Jak wiadomo konferencja ambasadorów już przed kilku dniami uchwalila utworzenie na świętej górze Athos republiki religijnej pod protektoratem Rosji i państw bałkańskich.

Obecnie Austria i Anglja występują przeciwko wyłączeniu protektoratu, ponieważ i te państwa mają poddanych greckich katolików.

Parazka.

LONDYN. — Donoszą z Sofji, jakoby wojska tureckie na Galipoli poniosły olbrzymie straty i cofnęły się do Bulaj Ir.

Zwycięstwo.

LONDYN. — „Daily News” donosi, że bułgarzy odnieśli na Galipoli wielkie zwycięstwo i kroczą ciągle naprzód. Straty, poniesione przez turków pod Bulaj Ir obliczają na 5000 ludzi. Bułgarzy zajęli kilka fortyfikacji pod Bulaj Ir i prawie całe wybrzeże morza Marmara znajduje się obecnie w ręku bułgarów.

Wzgórza Esmekli.

SOFJA. — Bułgarzy zajęli wzgórza Esmekli.

Pogłoska.

KONSTANTYNOPOL. Późną nocą rozszedła się tu pogłoska, że część Adrianopola dostała się w ręce bułgarów. Równocześnie pojawiła się inna, nie mniej sensacyjna wiadomość, że metropolia grecki i armeński zostali zamordowani przez turków. Ministerjum spraw wewnętrznych nie zaprzecza, ani nie potwierdza tej pogłoski, ponieważ brak jakichkolwiek konkretnych wiadomości.

Powtórne zdobycie.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki tureckie donoszą, że onegdaj wojska tureckie zdobyły ponownie miasto Mirobieion, zajęte przez bułgarów.

Napad na prezydenta.

NEW YORK. Nadchodzi tu wiadomość że na prezydenta republiki San Salvador napadło w nienacka kilku skrytobójców i ciężko go poraniło.

Loterja.

Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 200-setnej loterji klasycznej Królestwa Polskiego padły następujące wygrane.

Rub. 1,500 № 8507.

Rub. 500 № 18787.

Rub. 100 № 1814, 3871, 5665, 7828, 9589, 15466, 15547, 18898, 18990, 22485.

Potrzebny poważny roznosiiciel gazet po domach z kaucją. Wiadomość: Wschodnia № 27 m. 27. 360-3

Rozmaitości.

Tajemnice Paryża.

Przy oczyszczaniu paryskich ulic z różnych żywiołów, tworzących wprawdzie najniższe warstwy wielkiego miasta, ale właśnie dlatego najbardziej dla niego charakterystyczne, przyszła także kolej na zbieraczy i handlarzy resztek jedzenia z restauracji i wielkich domów prywatnych, których szubieniczny humor nędzarzy nazwał ich „bigoutiers” t. j. „jubilerzy”.

Przemysł to prastary, tak stary, jak głód, jak problem bytu, którego rozstrzygnięciem u bardzo wielu ludzi są właśnie okruszyny ze stołu dobrobytu...

Okruszyny te, najrozmaitszych kształtów i smaków, zbierają właśnie owi „jubilerowie” w pierwszych godzinach popołudniowych, po śniadaniu i w późnych godzinach wieczornych, po obiedzie.

Z ręcznym wózkiem, niektórzy też z wózczykiem, zaprzężonym w szkapinę, która sama wygląda, jakby ją na śmietniku znaleziono, ciągnie ku tylnym drzwiom restauracji albo ku drzwiom dla służby przeznaczonych i zbierają resztki z pańskiego stołu chowane dla nich przez służbę za tygodniowym wynagrodzeniem.

Na początku XVIII wieku mieli przekupnie resztek swą giełdę w przestronnej drewnianej budzie na „Place des Innocentes”.

W miarę, jak się Paryż rozszerzał „jubilerom” nie wystarczyło już to „centrum” skutkiem czego rozprysnęli się na cały Paryż. Głównymi ich stanowiskami zostały targi, przede wszystkim zaś wielkie targowisko niedalekiego ratusza, znane pod nazwą „brzucha Paryża”, a pochłaniające najdziwniejsze rzeczy.

Jużci przemysł ten nie jest już dziś tak korzystny, jak przed stu laty. Wówczas łączyło się z nim coś w rodzaju loterii, co działało nietylko na podniebienie, ale i na wyobraźnię.

Resztki jadła zsypywano do kotta i każdy, kto zapłacił „sou” miał prawo na ślepo wyjąć coś z kotta długim widełcem. Kogo „pech” przesładował, wyciągnął za „sou” ziemniaka lub buraka, „wybraniec bogów” wyłowil kawałek mięsa, płat szynki, rybą głowę, a kto „wygrał” skrzydło jakiego ptaka, opowiadał wszystkim o swem szczęściu.

„Jubilerzy nie zaniedbywali też reklamy, która miała wabić do nich klientelę. Swe kramy opatrzyli w wiele obiecujących napisów, jak „U wybrańca bogów”, „Pod opatrzością” i t. d.

Ale policja zabroniła tej gry, albowiem „główne wygrane” często sprowadzały zatrucie u konsumentów, nakazała „jubilerom” towar swój klasyfikować i rozkładać tak, aby każdy wiedział za jaki przy- mak płaci.

Za tych parę groszy, jakie głodni wydawali na przedwczorajsze resztki, mogliby byli kupić kawałek świeżego, pszenicznego chleba, który mało gdzie jest tak smaczny, jak w Paryżu.

Gardzili nim jednak, ponieważ i najuboższy człowiek pragnie jakieś zmiany przeto i nędzne resztki przepychu drugich dla tych najbiedniejszych będą jeszcze czemś pożądanym godnym.

Zdaje się, że i policja paryska rozumie to. Ustąpiła wprawdzie naleganiom urzędu sanitarnego, który domaga się „śmierci jubilerów”, ale nie tępi ich odrazu. Zwolna odzwyczajają zwolenników resztek.

„Jubilerzy”, którzy dziś trudnią się swem rzemiosłem, mogą się niem trudnoić do końca życia, nie wolno im jednak koncesji ani sprzedać ani nikomu zapisać, a więc koncesji wydawać się już nie będzie. Że nawet ten handel przynosił niezłe dochody, świadczy fakt, iż jeden z „jubilerów” po kilkoletniej pracy mógł swej córce dać siedemdziesiąt tysięcy franków posagu.

Dramaty małżeńskie.

Głośne historie z apasami ucichły nieco i nie zaprzatają w tej samej mierze umysłów Paryżan, natomiast na porządku dziennym są teraz dramaty małżeńskie.

Zdradzone lub zazdrosne żony nie robią sobie wiele ceremonii, ujmują w słabe rączki rewolwer i zabijają szczęśliwsze od siebie kochanki lub mężów.

Sądy przysięgłych w większości wypadków wynoszą werdykt uniewinniający, co jeszcze więcej ośmiela żony do zakończenia porachunków za pomocą kuli rewolwerowej.

W adwokaturze paryskiej wyspecjalizował się nawet adwokat p. Henryk Robert, który prawie wyłącznie broni żony-zabójczynie i posiada już taką wprawę, że zawsze prawie doprowadza sędziów przysięgłych do głębokiego wzruszenia.

P. Robert trochę nawet po komedjanku traktuje swój fach, bo niedawno w pewnem eleganckim towarzystwie wystąpił z obroną lady Macbeth.

Obrona była tak świetna i krasomówcza, że zebrane towarzystwo jednogłośnie uniewinniło bohaterkę tragedji Szekspirowskiej. Uniewinnienie to jest conajmniej spóźnione, ale w każdym razie charakteryzuje dosadnie poziom moralności, na jakim stoja panie z towarzystwa paryskiego.

Jeszcze kiedy w procesie pani Block, sędzia z całą szczerością przyznał, że żona zazdrosna ma zupełne prawo zabić męża, utwierdzenie w tem wzmogło się znacznie i mężowie, mający cośkolwiek na sumieniu, drżą o swoje życie.

Dzienniki dzisiejsze przepełnione są znowu szczegółami z procesu Lamberjack, który się toczył w Wersalu przed sądem przysięgłych.

P. Lamberjack był znanym fabrykantem samojazdów i sportowcem. Kiedy jeszcze był początkującym w swoim zawodzie, zawiązał stosunek z pewną szwaczka z ulicy St. Honore, skoro jednak ożenił się z nią, szczęście prysnęło, jak bańka mydlana.

Małżonka stała się nerwową, kłóliwą i zazdrosną do tego stopnia, że mąż wreszcie wniósł prośbę o rozwód. W czasie procesu pani Lamberjack, spotkawszy małżonka przed ich wspólną dawniej willą, dwoma wystrzałami z rewolweru pozbawiła go życia na miejscu.

Rozumie się obrony podjął się p. Robert i po świetnej mowie tak oczyścił swoją klientkę ze wszystkich zarzutów, że se-

dziowie przysięgli uniewinnili ją całkowicie.

Po tym wypadku na mężów padł strach paniczny.

Odpowiedzi Redakcji.

Pragnącym udać się do Ameryki. Tylko za pośrednictwem Towarzystwa opieki nad wychodźcami (Warszawa, Erywańska 2). Za udzielenie szczegółowych informacji Tow. żadnych opłat nie pobiera.

Administracja „Gazety” prosi Sz. prenumeratorów o płacenie roznosicielom tylko za kwitami.

Jutro rano wyjdzie № 7

„ŚMIECHU”

Łódzkiego Tygodnika satyryczno-humorystycznego, wychodzącego pod kierunkiem artystycznym :: JANA PIOTROWSKIEGO.

„Śmiech” jest jedynym łódzkim piśmie satyryczno-humorystycznym.

„Śmiech” wprowadził szereg ulepszeń w dziale ilustracyjnym i literackim.

„Śmiech” zaprosił do współpracownictwa najlepszych polskich poetów-satyryków i humorystów.

„Śmiech” oprócz rysunków oryginalnych zamieszcza reprodukcje rysunków takich mistrzów, jak Beardsley, Rops, Goy’a, Kley i in.

„Śmiech” odbijany jest obecnie na lepszym papierze.

„Śmiech”, począwszy od numeru piętego zamieszcza barwne ilustracje.

„Śmiech” wyda szereg numerów specjaln.

Po porozumieniu się z Redakcją „Gazety Łódzkiej”, dla prenumeratorów tego pisma ustanawiamy zniżoną prenumeratę **25 kopiejek** do domu.

Administracja „Śmiechu” Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Zadajcie w kioskach „Śmiechu”

Oczytajcie „Śmiechu”

Ważne dla chorych cierpiących na płuca.

Niniejszym uważam sobie za obowiązek podziękować za doskonały środek p. n. „Fagosol”, który mnie wyleczył zupełnie z choroby, określonej przez lekarzy, jako suchoty płuc. Jestem teraz, Bogu dzięki, zupełnie zdrow i radzę wszystkim chorym na płuca używać Fagosol.

Możecie Panowie ogłosić, jeżeli chcecie, moje podziękowanie, a ja osobiście powiem to samo każdemu, co się zgłosi do mnie. Niech was Bóg nagrodzi za dobry środek, bo zwątpiłem o wyleczeniu.

Adres mój: M. Konecny, Piaseczno, dom własny.

Listów takich otrzymujemy wciąż setki.

Jak widzimy z powyższego listu, **zażywanie Fagosolu wystarcza do wyleczenia się w krótkim czasie z chorób dróg oddechowych.**

Fagosol leczy szybko i radykalnie: **bronchit, astmę, koklusz, oraz wszelkie zastarzałe kaszle i katar płuca.**

Fagosol dostać można we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny: Towarzystwo Chemikol, Warszawa.

1006—2—1

Składy apteczne pr. farmacji R. Włodarskiego

Nawrot 54, Konstancyńska 75.

polecają perfumery, materiały apteczne i opatrunkowe, chemikalia, artykuły użytku domowego i specjalja. Główne przedstawicielstwo na Łódź i okolice przetworów farmaceutycznych. Laboratorium Magistra Klawe; Borotropin, Chinexplat, Cola-phosphatum, Gometol, Hemogen, Lecithinumovi, Piperazinum, Sagradol, Urodal Hemorin. Podskórne wstrzykiwania. Prospekt. i próbki gratis. 956—2

Parlez vous Français?

Prenumerujcie czasopismo ilustr. „LE FRANÇAIS” jurnał amasant et instructif z polskimi słówkami. Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Ła- twy i przyjemny sposób odświeżenia znajomości francuskiego języka i udoskonalenia się w nim. Rocznie rb. 3.— kw. 90 kop. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 1916

KURSY

stenografji i pisania na maszynie I. Sekulowicza w Warszawie, Marszałkowska 74 nauczają zamiejscowych listownie biegle stenografować. Prospekty darmo. Po ukończeniu świadectwo. 997—13—3

Pianistka

potrzebna zaraz do teatru kinematograficznego „Victorja” w Zduńskiej Woli. Proszę zgłaszać się osobiście. 1020 2-1

Walerja Batarowicz zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabr. Rosenblatta. 949—1

Obiady gospodarskie od 35 kopiejek od 12—3. Główna 17 m. 18. 944

Zarząd Towarzystwa kolonji Letnich dla dzieci dowskich m. Łodzi niniejszem zawiadamia Sz. pp. Członków, że w poniedziałek dnia 17 lutego r. b. o g. 8 i pół w lokalu Żyd. T-wa Dobroczynności przy ul. Zachodniej **№ 20** odbędzie się

Ogólne Zebranie.

na które uprzejmie zaprasza. W razie nieprzybycia wy- maganej przez Ustawę liczby członków, zebranie odbędzie się w tymże lokalu w dniu 3 marca r. b. i jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych osób.

1017—1

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klientele, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską, a także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakresie chemicznej wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem **M. Cieślak**

21—104—18 Piotrkowska 88, w podwórzu.

Pierwszy Łódzki specjalny zakład reparacyjny

i nawijania elektromotorów, dynamomaszyn wszelkich prądów i spięć.

FRANC WEBER, ul. Miłsza № 39

Telefon 29-60.

Reparacje wszelkich elektrotechnicznych i udoskonalonych aparatów me- chanicznych

Długoletnia praktyka!

Gwarancja w szerokim zakresie. — Robota akurata i punktualna.

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do pra- **„PERBOROL”**, nagrodzony ostatnio nią pod nazwą „PERBOROL”, medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastę- puje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i my- dło. „Perborol” nadaje bieliźnie śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Ządać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.

744—100—5.

„CASINO”

Orkiestra koncertowa „SEXTET”

Dziś w piątek 7-go lutego
ostatni raz

Wąwóz śmierci

Wspaniały dramat w 2 aktach, w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Niszczyciele

Tragikomedja w 1 akcie w wykonaniu najwybitniejszych artystów Ameryki.

„ODEON”

Dyrekcja S. Śliwiński.

Dziś w piątek 7 lutego 1913 r. ostatni raz Tylko w „Odeonie”

Głośny dramat w 2 części, na tle stosunków fabrycznych, wykonany przez art. amerykań. z 5-letnią Alice Brown zwaną „Cudowne Dziecko” w głównej roli

„Krwiożercze maszyny”

a) W fabryce;
b) Jęk zboliałych dusz

Prince korespondentem na Bałkanach — wesoła komedia.
Tygodnik Gaumont — kronika i żurnal mód i wiele innych obrazów.

NAD PROGRAM: Dramat w 3 cz. ze zło-
tej serji „Nordisk” „Pożegnanie na wieczność”
Nowy koncertowy Sextet wiedeński. Geny miejsc zwyczajne.

Uwaga: We wtorek, środę i czwartek od 4 ej do 5-jej przedstawienie dla dzieci.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 — 2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby dzieci miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSYC. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano.
Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp.
Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

W. Salwa

Dzielnia № 4. Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE.
WIĄZANKI PODROŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIENCE

Wykonanie gustowne, ceny niskie.

FILJE: Spacerowa № 13.
Zygierska № 7.
Główna № 51.
Piotrkowska № 76.
Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

Specjalista chorób wenerycznych, skór-
nych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. Telefonu № 19-41.

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc pęciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 9—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. Karol Rieder

CHOROBY DZIECI

Nawrot 7.

Choroby uszu, nosa i gardła Dr. B. Czaplicki

Ordynator Szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5
do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista
chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11-jej rano i od 4 i pół
do 6 i pół po połudn. Południowa 23
Tel: 16-85. 907—12—2

Dr. med. J. Szwarzwasser, Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kłeszek,
przeziębienia materji (cukrowa: podagra,
otyłość i t. d.)

Niezbędne dla diagnozy analizy che-
miczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi
w laboratorium własnym. Od 11—1
rano i od 5—7 i pół po południu.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35,
Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł. w nie-
dziele od 10—11 r. 117—2—4

LOMBARD D. Wałchowicz i Syn

Południowa 20.

Zawiadamia, że 31 stycznia i dni następnych odbywać się będzie
18 lutego

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowa-
nych. Na które przewyższają 100 rubli podlegają

89972 85514 87721 97334 98249 123712 124585 128910 132162 253 779 133796
136546 139543 144503 149330 88 152721 154044 539 989 159196 165170 168273
171800 176613 178965 181939 182118 184949 185003 187697 188331 46 939
196793 211457 530 212614 219286 217302 400 645 981 218499 219073 230492
221314 222617 779 223327 437.

900—3—3

Ciepłą odzież Getry, Kamasze-Ochroniacze na nogi

sukienne, damskie, męskie i dziecięce, różnych kolorów, oraz
wszelkie trykotaże najkorzystniej nabywać w sklepie galanterji
Morawskiego, ul. GŁÓWNA 17. 963-10-6

UWADZE WSZYSTKICH!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność
oraz łaskawych odbiorców moich iż z datem 4 lutego n. st. otwo-
rzyłem przy ul. Piotrkowskiej Nr. 115. Tel. 21-70.

PERFUMERJE

ze sprzedażą hurtową i detaliczną.

Uwaga: Przez pierwsze 6 dni od dnia otwarcia mojej perfu-
merji, każdy, kupujący towaru przynajmniej za rb. 1,
otrzyma jako bezpłatne premjum, ładny podarunek.

Z szacunkiem
D. MARKUS.

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUNSTWA OCIEMNIAŁYCH
ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.
od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—5

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.

Choroby skórne, włosów, we-
neryczne, moczopłciowe i nie-
mocy pęciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-
HATA 606 (wszędźylnie) i 914.

Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp.
panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. L. Klaczkina

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne
choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8
wiecz., dla dam osobna poczekalnia
od 4—5. W niedziele i święta tylko
do 1 rano.